

# ROZWÓJ

PIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek, dnia 22 czerwca 1925 r.

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty

w Łodzi

Miesz. z dod. ilustr. 4.50 gr.

Cie rob. 5.70.

Odnoszenie do domów 20 gr.

przez poczt.

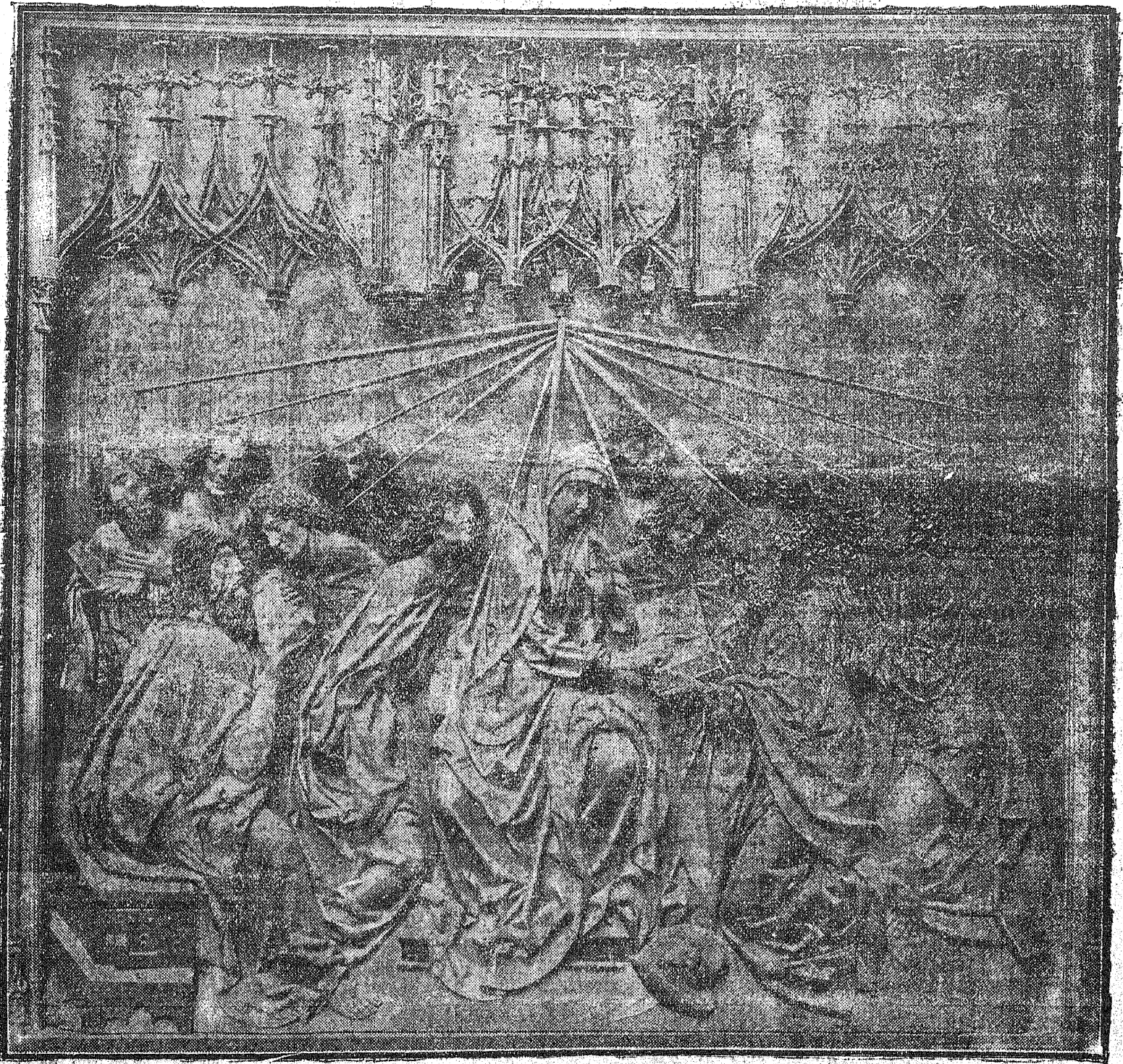
Miesz. z dod. ilustr. 5.20 gr.

Łódź egz. 27 groszy

Należytość pocztowa

opłacona ryczałtem.

## Zabytki sztuki polskiej.



Zesłanie Ducha Św. Rzeźba Wita Stwosza (1445—1533) w bocznym skrzydle głównego ołtarza, w kościele N. P. Marji w Krakowie.

## Dwa przykłady.

Na polskiej stronie Górnego Śląska wydarzył się ostatnio fakt niezmiernie pouczający... W powiecie rybnickim tuż nad samą granicą niemiecką w najbliższym sąsiedztwie kopalni Delbrück, małej swe zakłady już po stronie niemieckiej, jedna z kolonii robotniczych, zamieszkała przez ludność polską, która swego czasu przy plebiscycie głosowała na rzecz Polski — zło-

żyła wniosek do władz o szkole mniejszościowa niemiecka.

Dlaczego? Z jakiego powodu? — Dziekanom nie było końca. Wreszcie znalazł się rozwiązanie zagadki. Oto zarząd kopalni Delbrück zagroził swym robotnikom zamieszkałym w kolonii, że usunie ich i pozabawi zarobku, jeżeli nie przedstawią dowodu, że wstąpił z wnioskiem o mniejszości-

wą szkołę niemiecką. Robotnicy, nie mając innego wyjścia wypełnili żądania zarządu nie mając w gruncie rzeczy zamiaru posyłania dzieci do szkoły niemieckiej.

Wypadek ten sam przez się nie jest niczem szczególnym. Na całym pograniczu polsko-niemieckim, nie mówiąc już o ziemiach polskich, pozostałych w granicach Rzeszy, zdarzenia tego rodzaju są zjawiskiem niemal codziennym. Przytaczając zatem opis wypadku, nie mieliśmy na względzie jego treści formalnej. Chodziło jedynie o zilustrowanie na przykładzie, jaka rolę w stosunkach polsko-niemieckich



## Włosy ratujcie!!

Balsam „RADIO-CAPILL“ pobudza do życia obramki cebulki, wywołuje bardzo szybko, po dniach 8, porost włosów i brwi. Niszczy łupież, łamliwość rozdzielanie się włosów. Sprzed. Spies, Rzewski, Hermala, Lipiński, Majewski, Kahan, Pile, Epstein, Sitkiewicz i inni. 1679

odgrywa społeczeństwo niemieckie, jak zdecydowanie na każdym kroku walczy o niemieckość utraconych ziem.

Niemcy do mistrzostwa doprowadzili podział kompetencji między społeczeństwem a państwem. Są oni ludźmi od dziecka wychowani w karbach państwowych, rozumieją więc, że państwu pewnych rzeczy robić nie wolno. Nie znaczy to, by nie miały być wogóle zrobione. Otwiera się tu jednak pole dla inicjatyw samego społeczeństwa. I rolę tę społeczeństwo wypełnia sumiennie.

Widzimy to na każdym kroku, czy w sprawie rozbrojenia, czy w stosunkach polsko-niemieckich, czy w kwestii odszkodowań. Państwo zachowuje zawsze po obiektywnego pozornie regulatora stosunków, związanego przez prawo i przyjęte zobowiązania. Elementem czynnym, nie liczącym z niczym pozostałe jedynie społeczeństwo — naród. Ono nie jest formalnie związane ograniczeniami prawnymi, ma więc konieczną nieraz swobodę ruchów, zresztą, może być zawsze nieuchwytna.

A, że wśród społeczeństwa tego spotykamy szereg wybitnych przedstawicieli rządu, wyższych urzędników i plejada cała w tej lub innej formie, lecz z niepostrzeżeniem subsydiowanych agentów państwowych, to nie wpływa na fakt: działają oni w tym wypadku; jedynie jako członkowie społeczeństwa.

Boć przecie jest rzeczą zrozumiałą dla każdego, że urzędnik jest także obywatelem, jako taki więc ma swe obywatelskie, równe z innymi prawa czuć i myśleć co swojemu. Byleby na samym urzędzie zachowywał wszelkie pozory bezstronności.

Czyż to nie kapitalna konstrukcja prawnopolityczna? A jednak tak mało u nas małaca zastosowania. Społeczeństwo polskie przywykło, by za nie zawsze działał rząd, wszystko jedno prawnie czy bezprawnie. Byleby działał. „Na to przecie płace — panie dobrodzieju — podatki“ — a płaci dopiero od roku. A jeśli rząd czegoś uczynić nie może, mało kto do zastąpienia go się kwapi, nikt prawie się tem nie interesuje. „Bo to — panie — nie moja głowa“.

Tem się tłumaczy, że, gdy społeczeństwo niemieckie walczy z nami na każdym kroku i wszelkimi środkami, my trwamy w apatii. Niemcy umieją zmusić nawet Polaków, obywateli polskich, mieszkających na terytorjum polskiem, aby składali podanie o znienawidzoną i wroga im szkołę niemiecką, a towarzystwo akcyjnego „Cegielski“ — cukrownia Chorzowska, koresponduje do dzisiaj jeszcze z rządem Huty Królewskiej, położonej w Polsce... po niemiecku.

Niewiele jest u nas poczucia tego, co wypada, a co ulme przynieść może. Niewiele jest przykładów podobnych do zakładów przemysłowych „Polpop, Rau i Loewenstein“, które zażądały od dyrekcji Królewskiej Huty korespondowania go po polsku i otrzymują listy w tym języku.

## TELEGRAMY.

### SOCJALIŚCI PRZECIWKO PAINLEVEMU

Paryż 21. 6. 1925 r. (aw)  
W kołach partyjnych przypuszczają, że socjaliści wystąpią z większości rządowej, noczem gabinet Painlewego ustąpi.

## Ruch antyeuropejski w Chinach wzrasta.

STUDENCI CHIŃSCY DOMAGAJĄ SIĘ ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH Z ANGLIĄ.

Londyn 21. 6. 1925 r. (aw)  
Z Shanghaju donoszą, że strajk oraz bojkot towarów angielskich i japońskich trwa w dalszym ciągu. Banki i sklepy zostały wprawdzie otwarte, lecz chińczycy bojkotują je.

Strajkujący robotnicy usiłowali nakłonić do porzucenia pracy robotników zajętych w fabrykach i zakładach japońskich. Studenci ustawicznie szerzą w Shanghaju propagandę, rozrzucając ulotki, nawołujące do bojkotowania towarów obcych.

Z innych dzielnic kraju nadchodzą niepokojące wiadomości o stale wzmagającej się akcji strajkowej i ruchu antyeuropejskiego.

W Pekinie sytuacja polenszyła się niewiele. Delegaci wyższych uczelni pekińskich zwrócili się do ministra spraw zagranicznych z żądaniem zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią.

Londyn 21. 6. 1925 r. (aw)  
Posłowie mocarstw europejskich wystąpili do rządu chińskiego z propozycją nowych rokowań, które miałyby się przyczynić do złagodzenia skutków wynikających

z ostatnich wypadków shanghajskich. Na wypadek, gdyby rząd chiński wyraził zgodę na rozpoczęcie, a raczej wznowienie rokowań, posłowie zasięgną rządów szczegółowych instrukcji, aby — ile możności — przychylić się do żądań rządu chińskiego.

Shanghai 26. 6. 1925 r. (pat)  
Mimo podjęcia pracy w bankach i sklepach agitacja za bojkotem towarów angielskich nie osłabła. Studenci nawoływali chińczyków, zatrudnionych w fabrykach japońskich, do porzucenia pracy, a tych, którzy nie usłuchali, poturbowali dotkliwie.

Kanton 21. 6. 1925 r. (pat)  
Pewien chińczyk zastrzelił kasjera miejscowego szpitala japońskiego. W związku z tem konsul japoński złożył u władz chińskich energiczny protest i wezwał mieszkańców w Kantonie japończyków do szukania schronienia w europejskiej dzielnicy Shamen.

Hong-Kong, 21. 6. 1925 r. (pat)  
Konduktorzy tramwajowi oraz służba domowa europejczyków przystąpiła do strajku.

## Otwarcie XII Międzynarodowego Kongresu Rolniczego.

Warszawa, 21 czerwca 1925 (pat)  
Dnia 21 b.m. otwarty został w Warszawie XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy. Na inauguracyjnym zebraniu prezes Komitetu organizacyjnego Kongresu pan Rudakowski wygłosił powitalne przemówienie.

Ogólna liczba delegatów rządów i organizacyj rolniczych, przybyłych na XII—ty międzynarodowy kongres w Warszawie, dochodzi do 200 osób.

W dniu dzisiejszym dr. Pospieszal delegat czesko-słowacki na XII—ty międzynarodowy kongres rolniczy wygłosił w muzeum przemysłu i rolnictwa

odezyt na temat aktualnych zagadnień rolnictwa.

W godzinach od czwartej do szóstej uczestnicy XII-go międzynarodowego kongresu rolniczego w Warszawie udali się na wyścigi konne. Komitet wyścigów podejmował gości podwieczorkiem.

O godz. 5—ej prezydium kongresu rolniczego zostało przyjęte w Belwederze przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 6—ej odbyło się w gmachu szkoły podchorążych posiedzenie inauguracyjne sekcji kongresu.

## Prezydent Coolidge o pakcie bezpieczeństwa.

STANY ZJEDNOCZONE NADAL POZOSTANA W ROLI OBSERWATORA.

Londyn, 21 czerwca 1925 (aw)  
Według doniesień z Waszyngtonu, prezydent Coolidge oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają najmniejszego zamiaru wystąpić w roli poręczyciela w sprawie bezpieczeństwa, jak to przewidują Niemcy w swych propozycjach. Coolidge wyjaśnił posłom do parlamentu swoje w tej sprawie stanowisko, które przedstawia się w ten sposób, że Stany Zjednoczone, mimo iż są zainteresowane w sprawie pokoju europejskiego niemniej od innych państw, nie chcą zmieniać swej polityki dotychczasowej, to znaczy — wyjść ze swej roli obserwatora, a zatem nie mogą przyjmować na siebie żadnych zobowiązań.

Paryż, 21 czerwca 1925 (aw)  
„Petit Parisien“ donosi, iż charge d'affaires angielski w Berlinie w rozmowie z ministrem Stres-

mannem oświadczył, iż rząd angielski przywiązuje wielkie znaczenie do idei, wyrażonych w odpowiedzi francuskiej, i uważa je za najlepszy punkt wyjścia dla rokowań pomiędzy Niemcami a sprzymierzonymi w sprawie bezpieczeństwa.

Paryż, 21 czerwca 1925 (aw)  
Omawiając sprawę paktu bezpieczeństwa, „L'Oeuvre“ pisze, iż nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do nacisku, jaki usiłuje wywrzeć na gabinet Luthera prawica niemiecka. W rzeczy samej — raznacza dalej dziennik — ścisły kontakt, istniejący między sprzymierzonymi, tak dobitnie uwydatniony w ostatnich przemówieniach Mussoliniego, Benesa i Skrzyńskiego, wykazuje niedorzeczność pretensji „Deutsche Zeitung“, która pisała, że dyskusja w sprawie bezpieczeństwa może rozpocząć się dopiero po zniesieniu korytarza polskiego.

Oczekiwany jest tutaj z wielkim zainteresowaniem wynik ankiety, jaka rozpisał socjaliści.

W kołach parlamentarnych noszą się ostatnio z przypuszczeniem, że i lewe skrzydło radykalne wystąpi przeciw rządowi Painlewego. Spodziewamy się tutaj, że gdyby socjaliści zdecydowali się na wystąpienie z kartelu lewicowego, pozostałe odłamy lewicy wypowiedziałyby się również przeciwko Painlevemu.

### ROKOWANIA NIEMIECKO — HOLENDERSKIE.

Berlin 21. 6. 1925 r. (aw)  
Dzienniki donoszą o rokowaniach rządu niemieckiego z holenderskim, w sprawie skreślenia niektórych cel wywozowych. Rząd niemiecki wykazuje w rokowaniach tych wiele starań około ominięcia trudności i skłania się chętnie ku wprowadzeniu szeregu ulg.

Rokowania dotyczą również traktatu handlowego, zawartego między Holandią a Niemcami. Ma on być znacznie rozszerzo-

ne, ponieważ okazał się w praktyce niedostateczny.

### MAC MILLON WYRUSZYŁ W DROGĘ.

Londyn 21. 6. 1925 r. (pat)  
Z Nowego Jorku donoszą, że ekspedycja podbiegunowa a Mac Millona wyruszyła wczoraj w drogę. Mac Millon upoważniony został do zatknienia flag amerykańskich na nowo odkrytych terytoriach.

### Kronika telegraficzna

(kt) Minister rezydent przy Lidze Narodów Kajetan Morawski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Agendy delegacji polskiej przy Lidze Narodów podczas nieobecności ministra Morawskiego sprawować będzie pierwszy sekretarz delegacji Gwiazdowski.

(kt) Mussolini oświadczył, że izba poselska nie będzie zwołana przed grudniem r.b.



## NA MARGINESIE

## Kwalifikacje na ministra.

Ministrem spraw wewnętrznych — jak wiadomo — został p. Władysław Raczkiewicz były wojewoda nowogrodzki ostatnio delegat Rządu w Wilnie. Pana Raczkiewicza, aczkolwiek jest on lewicowcem, jednak do teki ministra spraw wewnętrznych specjalnie nie popierało żadne stronnictwo, a chętnie na jego nominację zgodziły się wszystkie stronnictwa. Dlaczego?

Dlatego, mianowicie, że pan Raczkiewicz słynny jest ze swej nieudolności, co dobitnie wykazał podczas rządów w województwie nowogrodzkim, a ostatnio jako delegat rządu w Wileńszczyźnie.

Ponieważ pan Raczkiewicz jest zupełnie nieudolny więc lewica nie uważała za stosowne specjalnie go forsować, prawica zaś wolała takiego maneki na niż jakiegos nieokiełznanego radykała. Premier Grabski, dzierżąc w ręku ster wszystkich ministerstw — chętnie takie manekiny widzi w swym gabinecie.

Nominacja pana Raczkiewicza wywołana została wprost paradoksalnymi względami; całą zaletą pana Raczkiewicza jest to, że nie posiada on żadnych zalet, co czasem też ma swoje znaczenie.

Premier Grabski sądzi, że dzięki temu, że pan Raczkiewicz nie umie rządzić, nie będzie w niczem rządowi przeszkadzał. F.

—o—

## STATYSTYKA LASÓW ŚRODKOWO-EUROPEJSKICH.

(S) Na przeszłorocznym kongresie drzewnym w Paryżu stwierdzono następujący stan obszarów leśnych w Europie środkowej: Skandynawia i Finlandja, (która właściwie mówiąc pod względem obszaru jest tak wielką, jak Polska) posiadają razem 45 milionów hektarów lasu, w Rosji europejskiej i w Polsce jest razem 27 milj. hektarów lasu, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia posiadają razem 158 milionów hekt. lasu, a z tego 30 proc. lasu szpilkowego. Ciekawem jest, że w Słowacji, w odróżnieniu od Czech jest tylko 35 proc. lasu szpilkowego, natomiast buk zajmuje 42 proc., a dąb 25 proc. Poniekąd najsilniej zalesione są Bona i Hercegowina, których więcej, niżeli połowę obszarów zajmują lasy. Pod względem starości drzew na pierwszym miejscu stoi Rumunia, w Rumunii zaś obszar Bukowiny Nic dziwnego więc, że eksport drzewa z Rumunii jest bardzo silny i wynosił w r. 1922 80 tysięcy 10-tonnowych wagonów, a w r. 1923 prawie 100 tysięcy takich wagonów.

## STULETNI GENERAL.

(S) General Sir Jerzy Higinson jest najstarszym generałem angielskim. W czerwcu rozpoczął on setny rok swego życia.

Jako 18-letni młodzieniec, a więc w roku 1843 został oficerem w gwardii grenadierów. Był już starszym oficerem podczas Kampanii Krymskiej. Wtedy tak się odznaczył, że dwukrotnie awansował na polu bitwy. Należał do uczestników słynnej szarży kawalerii angielskiej pod Akkermanem.

Rodzina Higinsonów jest wogóle długowieczna. Matka jego i ojciec jego dożyli 100 lat bez 3 miesięcy. Jego siostra p. Grant umarła ubiegłego listopada, licząc 93 lat.

GUY DE MAUPASSANT,

2)

## Chali.

Trwało to długo. Ciąła zapasników były już tylko jedną krwawą raną, a walczący nie przestawali rozrywać ich temi grabiami, z wyostrzonych nożów sporządzonemi. Jeden miał policzek całkiem rozcięty; ucho drugiego rozpiatane było na trzy części.

A książę przyglądał się z przyjemnością barbarzyńską, namiętną. Drżał ze szczęścia, wydawał pomruki zadowolenia, bezwiednie naśladując ruchy walczących i wołając bezustannie:

— Uderzaj—że, uderzaj!

Jeden z zapasników padł bez przytomności; musiano go wynieść z areny, czerwonej od krwi, a Radza wydał głębokie westchnienie żalu, że się już skończyło.

Następnie zwrócił się do mnie, pytając o zdanie. Byłem oburzony, lecz wyraziłem mu swój podziw, poczem kazał mnie odprowadzić do Couch-Mahal (pałac przyjemności), gdzie miałem zamieszkać.

Przez bajeczne ogrody, istniejące jedynie na Wschodzie, dostałem się do swej rezydencji.

## Schwywanie niemieckich bandytów.

Przed kilku miesiącami z więzienia we Wrzesznie zbiegło trzech opryszków, a mianowicie: Kosmala, Burzyński i Jankowski, którzy ukrywając się w okolicznych lasach i zaroślach, byli plagą i postrachem całej okolicy.

Niejednokrotnie urządzano na opryszków obławę, lecz bezskutecznie.

Dopiero świeżo urządzona generalna obława dała niespodziewane wyniki, policjanci bowiem, podzieliwszy się na liczne grupy, wpadli na trop bandytów i w lasach pod Marzelewem natknęli się aż na trzy tajne legowiska, w których znaleziono składy broni i całe magazyny ubrań i rozmaitych rzeczy, pochodzących z kradzieży i rabunków.

W legowiskach również znaleziono całą restaurację: obfita ilość butelek wódki, piwa, a nawet wyciemnionych likierów, win i szampana.

Obok legowiska leżały porwane listy miłosne i damskie poczoszki. Widać było, że opryszkij używali życia w całej pełni.

Po przejściu bagien odnaleziono nowe ślady, prowadzące do Gerlatowa pod Nakłem, gdzie faktycznie banda ukrywała się b, zręcznie i sprytnie.

Idąc po nitce do kłębka, policja konstatowała, iż bandyci kryją się w mieszkaniu swego kolegi, niejakiego Loebstedta (Niemca), zamieszkałego w Myszkach, powiatu Witkowskiego.

Do generalnego natarcia na dom Loebstedta za wezwano nowych posiłków policyjnych z Wrzesznie i o godz. 4—ej po poł. ogładaj całą „fortecę“ zbójcka została osaczona.

Jeden z policjantów chciał wejść prosto do mieszkania, lecz ujrzał go bandyta Kosmala i począł strzelać.

Wywiązała się walka, w czasie której korzystając z zamieszania i gęstego dymu bandyci otworzyli boczną bramę i zaczęli uciekać, obsypując jednocześnie policjantów gradem kul.

Celnymi strzałami policji, która nie dała się odstraszyć, został ranny w nogę bandyta Burzyński, który upadł, lecz bronił się do ostatniego naboju, poczem z upływu krwi zemdlął.

Dzielny posterunkowy Pawlak, który postrzelił Burzyńskiego trafił kulą herszta bandy, Kosmalę, również w nogę. Bandyta jednak obwiązał nogę szmatą i zdołał ukryć się w pobliskich zaroślach.

Policjanci tropiąc bandę dalej udali się do wsi Mutek, gdzie znaleźli ślady bandytów w pewnej niemieckiej zagrodzie, a gdy następnie odszukali tam cały skład skradzionych rzeczy, a mianowicie dubeltówki, kule, 3 rowery, ubrania i.t.d. aresztowali ojca i syna Brandtów, wkrótce u innego syna Brandta Wilhelma aresztowano rannego bandytę Burzyńskiego (który faktycznie nazywał się Krechtman) i kochankę jego żydówkę Boruchową.

Przewieziony do szpitala bandyta Burzyński—Krechtman (Niemiec) zmarł od gangreny. Umierając przyznał się do wszystkiego.

Nieco później odnaleziono herszta bandy, ciężko rannego Kosmalę, (który także jest Niemcem).

Inni bandyci również będą wylapani, gdyż wykryto nową ich niemiecką kryjówkę.

## Antysemityzm w Niemczech.

„Najer Haint“ w nr. 139 w listach z Berlina daje interesujący obraz stosunku dzisiejszego społeczeństwa niemieckiego do żydów. „Haint“ pisze:

„Niemiecki antysemityzm, jako uczucie masy i jej nastrój jest niesłychanie silny, można powiedzieć, że nigdzie na świecie nie jest on równie groźny. Każdy żyd, choć trochę czuły na prześladowanie i niesprawiedliwość, odczuwa go tu na każdym kroku.“

Po tem stwierdzeniu „Haint“ tak charakteryzuje istotę antysemityzmu Niemców:

„Antysemityzm ten nie ma specjalnego uświadomionego celu, celem jest on już sam w sobie, jest to „antysemityzm dla antysemityzmu“. Jako program nie ma on w Niemczech wielkich widoków na powodzenie, niemniej jednak z roku na rok wrażliwość nienawiści do żydów u wszystkich warstw społeczeństwa.

Rasowa nienawiść objęła nie tylko szkolnictwo, sadownictwo i administrację, ale zagłędziła się w umysłach najsłabszych obywateli. Jednakowoż głębokie poczucie porządku społecznego i dyscypliny, tkwiące

silnie w każdym Niemcu, jest mocnym środkiem zapobiegawczym przeciwko ekscesom masy.

Co do rządu, to jak długo istnieją w Niemczech poważne organizacje robotnicze i jak długo rząd musi się liczyć z opinią zagranicy, tak długo nie ma powodu do obawy przed masowym pogromem.

„Haint“ przytacza dalej fakty, które mają świadczyc o „stosunkach zaborczych“ nienawiści do żydów w najszerszych warstwach społeczeństwa niemieckiego. Bardzo charakterystyczne są epizody walki młodzieży szkolnej z dziełami Heinego w programie nauki. Jeden z „postępowych“ nauczycieli gimnazjalnych skarżył się niedawno na łamach prasy, że w szkole nie możliwa jest wogóle rzeczka wspomniania o Heinem, gdyż najmłodsi nawet uczniowie kategorycznie zapowiedzieli, że nie będą uczyć się utworów „żydowskiego poety“.

Abym zupełnie zdyskredytować wartość Heinego w oczach młodzieży, wystarczyło przypomnieć jej, że prawdziwe imię Heinego było „Chaim“.

## NIE NALEŻY OSZCZĘDZAĆ.

(S) P. premier przy dyskusji budżetowej w senacie podał do wiadomości, że w Warszawie stwierdzono 135 wypadków prowadzenia w przedsiębiorstwach podwójnej księgowości w celu oszukania skar

bu przy wymiarze podatków. Dlaczego ogół nie zna nazwisk i firm oszustów? Jeżeli wszyscy są z Nalewek, to polska opinia niema wprawdzie na wielki wpływ, zyskałaby jednak na świadomości.

pośredniczenia między mną a księciem, oznajmił mi odwiedzinę swego władcy.

Ukazał się Radza w szacie szafranowej, ponownie mi uściśnął rękę i zaczął opowiadać tysiące rzeczy, ciągle pytając o me zdanie, które bardzo trudno było mi wyrazić. Następnie oświadczył, że pokaże mi ruiny starożytnego pałacu, na drugim końcu ogrodów.

Był to istny las kamieni, zamieszkały przez gromadę ogromnych małp. Zabaczywszy nas, samce zaczęły wbiegać na mury, pokazując gesty obrzydliwe; samice zaś uciekały, trzymając w objęciach swe młode i ukazując wiochate tydki. Król śmiał się do łez i szczyptał mnie w ramię, by mi okazać swe rozbawienie; poczem usiadł na zwaliskach, gdy wokół nas, przycupnięte u wierzchołków murów, lub zwieszane nad gzymsami, gromady zwierząt, a białych faworytach, pokazywały nam języki, lub groziły zacisniętymi pięściami.

Naradowawszy się dowoli tem widowiskiem, złoty monarcha wstał i uroczyście kroczył alejami, ciągnąc mnie za sobą, szczęśliwy, że mógł mi pokazać tyle rzeczy już w pierwszym dniu mego przybycia i przypominając, że nazajutrz wyda na moje cześć wielkie polowanie na tygrysy.

M. C. M.



# Listy Warszawskie.

(Od własnego korespondenta.)

Konkurs na zwłokę. — Kompejnyv duch Moskali w cerkwi na Saskim Placu. — Czy Nieznany Żołnierz doczeka się nagrobka. Polski rząd i jego bankierzy. — Honorowi goście na warszawskim dworcu. — Varia o wariatach

Warszawa 20 czerw. 1925 r.

Sa trzy rzeczy przysłowiowe, których skutecznienie ciągnie się długie lata a rychłego końca nikt nie może przewidzieć. Są nimi: łódzka kanalizacja, rozbiórka cerkwi na Saskim Placu i grób Nieznanego Żołnierza. Obecnie znajdują się ludzie którzy uprawiając zawodowy optymizm, twierdzą że łódzka kanalizacja pierwsza dobiegnie kresu robót. Przewidzieć cośkolwiek w tej materii, to jakby starać się odgadnąć numer losu wgrzywającego na loterii.

Ponieważ pisze Listy z Warszawy i nie mam prawa wtracać się do spraw łódzkich przeto tylko dwie kwestie poruszę: Cerkiew na Saskim Placu i grób Nieznanego Żołnierza.

Ci którzy swego czasu byli najzażwietszymi zwolennikami rozbiórki cerkwi, teraz zmienili przekonanie. Rozbiórka pochłania wielkie sumy pieniędzy a ciągnie się tak wolno że na kilka lat Warszawa była i będzie zszepcona szkieletem rozbiórki budowlanej. Cerkiew budowano kosztem kolosalnych pieniędzy, nadzwyczaj solidnie, tak aby mogła ona przetrzymać setki lat. Jednakże w stosunkach rosyjskich nie możliwe było jakiegokolwiek przedsięwzięcie bez nadużyć, to też i przy budowie cerkwi wiele rzeczy sfuszerowano biorąc za to solidną zapłatę. To trochę powinno być ułatwić robotę przy rozbiórce gdyż nie to, że i u nas nie jest wszystko w porządku i ciągnie się większe zyski i dłuższe prace nad tem co takiej roboty nie wymaga. Jak twierdza wtajemniczeni destrukcyjni — kompejnyv duch rosyjski nie uciekł z murów cerkwi razem z „tata”.

Naprzeciw tej rozneglizowanej cerkwi stoi pomnik księcia Józefa Poniatowskiego na koniu, który wzniosłszy nogi (koń) chce jakgdyby roztluc tulaca się do jego pieder stału skromna płyta symbolu Nieznanego Żołnierza. Bo trzeba wiedzieć że do dziś dnia jeszcze zwłoki Nieznanego Żołnierza nie są pochowane ani nie ma jeszcze dla nich nagrobka. Przez przeciąg kilku lat od końca wojny nie zdołano tego skutecznienie, pomimo ciągłego nawoływania prasy i społeczeństwa. Aż dopiero pewnego mglistego grudnia poranka nieznanymi ofiarodawcami złożony pod pomnikiem Poniatowskiego płytę dla Nieznanego Żołnierza. Jak się później okazało ofiarodawcą był hr. Adam Zamowski Prezes Związku Stowarzyszeń Społecznych. To dopiero poruszyło sferę rządową i postanowiono wybudować nagrobek oraz sprowadzić nieznaną zwłokę. Ostatecznie zdecydowano że nagrobek ma się mieścić pod filarami, między Saskim, ~~zobacz~~ mówiąc żydowskim) ogrodem a za dem konia księcia Poniatowskiego. Wszelkie protesty w tym względzie nie pomogły, decyzję powzięto. Tylko że niema jeszcze nagrobka i niema zwłok.

Może rząd oczekuje nowej wojny i wtedy zechce z pośród nowych bohaterów wybrać zwłokę, bo z ubiegłych wojen wszystkie zapewne w proch się już obróciły.

W ubiegłym tygodniu nikt z zagranicznych gości — jak to każe zwyczaj — nie składał wienca u płyty Nieznanego Żołnierza. Bo ktoś miał składać pan Lucjan Wolff, Dillon-Dillon, Nachum Sokolow czy też pan na Balaszewa = Birencwaig z panem Zubowem, ci ostatni ze względu na swój odjazd z Warszawy.

Bo bieżący miesiąc jest pod znakiem odwiedzin i rokowań rządu z najrozmaitszymi żydami. A więc najprzód pan Lucjan Wolff sekretarz jakiegoś międzynarodowego ośrodka żydowskiego. Pan Wolff był przyzwany i fetowany przez premiera Grabskiego; długie narady miał z rządem i żydami i tych ostatnich zabewne odpowiednio wrogo nastawisz do rządu, odjechał. Po jego przyjeździe do Warszawy zjawił się w Warszawie drugi, trochę lepszy numer, pan Nachum Sokolow znany polakożerca i oszczerca Polski szef międzynarodowej propagandy sionistycznej. Ci dwaj panowie załatwiali kwestie narodowościowo = wyznaniowe.

Trzecim był pan Dillon, z zawodu łódzki żydek, obecnie gruba amerykańska ryba finansowa, szef firmy „Dillon Read i Co” który jest tym przysłowiowym żydkiem przy polskim szlachetcu. Pan Dillon na bardzo niekorzystnych warunkach i za grubym procentem pożyczył nam trochę gotówki, przy czem włożył swój palec do monopolu zapalczanego. Jest to odpowiednio „pendant” do monopolu tytoniowego w którym swe ręce umaczał bankier włoski pan Toenplitz, również wierzyciel rządu polskiego i również z pochodzenia polski żyd.

Wyżej wymienieni trzej starozakonni panowie byli gośćmi naszego rządu, natomiast duże wybitne osobistości straciły goście w Polsce. Są nimi bolszewicy szpiegi, Zubow i Balaszewa = Birencwaigówna, córka łódzkiego lekarza. W Bolszewii za przestępstwo o wiele mniejsze niż szpiegostwo na rzecz obcego państwa, po humorystycznym przewodzie sądowym lub zgola bez tego przewodu, idzie się „pod stienku”. U nas jest zgola inaczej: Zubow i Balaszewa pochyceni przez naszą policję na goracym uczynku jako kare do stali deportacje do granicy bolszewickiej, z wszelkimi honorami w wagonie pierwszej klasy. Tego ranka kiedy przedstawiciele rządu żegnali na dworcu warszawskim bolszewickich szpiegów, przyzwolty obywatel polski zmuszony był oczekiwać na pociąg w przedsiönku 3 klasy, gdyż salony I i II-ej klasy zarezerwowane były dla tych szpiegów.

To że w cukierni Malej Ziemiańskiej w ubiegły czwartek żona pewnego bankiera, obija parasolka pewnego prokuratora, oraz że wariat przemawiający przed dwoma tygodniami w Sejmie, wcale nie był wariatem, ale zrobił tylko taki głupi zakład, — chyba nie należy do najważniejszych nowin warszawskich.

K. I. Człński.

stwa ubezpieczeniowe i wszelkie inne osoby prawne oraz fizyczne, bedace właścicielami bądź depozytariuszami wymienionych tytułów — o ile nie zabezpieczyły jeszcze praw swych do takich papierów wartościowych w drodze sądowej, stosownie do przepisów ustawy z dnia 26 lipca 1919 roku o utraconych tytułach na okaziciela (Dz. Ust. 1919 r. nr. 67 poz. 406) — winny składać w tym względzie do Głównego Urzędu i Wydziałowego (Warszawa — ul. Foksal Nr. 5) odpowiednie podania, stosownie do powołanego wyżej Rozporządzenia Wykonawczego, w terminie do dnia 1-go sierpnia 1925 r.) r. Dz. Ust. 1925 r. 18 poz. 135) niezależnie od wszelkich poprzednich zgłoszeń i rejestracji.

Podania takie winny zawierać: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i przynależność państwową petenta, wykaz papierów wartościowych, termin wywiezienia ich na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad, względnie złożenie w instytucjach na temże terytorium. Do podania należy dołączyć czterech (4) odpisy wykazu papierów wartościowych, sporządzone według wzoru, załączonego do wspomnianego Rozporządzenia wykonawczego, oraz właściwe dokumenty dowodowe (kwity depozytowe, korespondencje w tym przedmiocie, wyciągi z ksiąg rachunkowych i t.p.) w oryginałach, wraz z prywatnym odpisem każdego, przy czem należy uścić przypadająca opłata stempłowa, niemniej — w razie wzdania decyzji zabezpieczającej — pokryć kosztą jednorazowego ogłoszenia w „Monitorze Polskim”

Zaznacza się, że wymienione Rozporządzenie Wykonawcze rozciąga się tylko na te z pośród wymienionych papierów wartościowych, które były wywiezione z terytorium obecnego Państwa Polskiego przymusowo lub dobrowolnie przed dniem 30 kwietnia 1921 r. na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Rad, względnie tam przed tą datą złożone, a nie zwrócone, oraz, że wszelkie poprzednie zgłoszenia, względnie rejestracje w danym przedmiocie poczynając od roku 1918 gdziekolwiek uczynione, jako mające na celu jedynie ustalenie poniesionych strat, wogóle skutków prawnych ze sobą nie pociągają.

## Przemysł i handel.

### ROKOWANIA Z NIEMCAMI.

(—) Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego ministrów pod przewodnictwem premiera z udziałem członków komitetu ekonomicznego oraz członków delegacji do rokowań handlowych z Niemcami.

W wyniku posiedzenia zdecydowano dyrektywę dla delegacji na dalsze prowadzenie rokowań, poczem na wniosek dr. Prądzyńskiego rząd zgodził się na (doprowadzenie do układu prowizorycznego o charakterze czysto gospodarczym).

Minister skarbu delegował prezesa Edwarda Bugne do rokowań polsko-niemieckich w Berlinie w sprawie zawarcia umowy, dotyczącej spraw podatkowych.

Premjer przyjął delegację sfer gospodarczych z Polski zachodniej, która mu przedstawiła postulaty handlu i przemysłu, jakie stawiają te sfery wobec rokowań polskich z rządem niemieckim. Wysłęto szereg momentów gospodarczych, w których ustępstwa ze strony rządu polskiego byłyby — zdaniem delegacji — zgrabne dla polskiego handlu i przemysłu. Do nich należałoby udzielenie klauzuli największego uprzywilejowania bez ceł wyrównawczych, udzielenie dalszych ceł konwencyjnych w liczbach absolutnych, wolności wykonywania handlu i przemysłu oraz otwierania filii, wolny obrót uszlachetniający i t. d.

Zwrócono uwagę na ważność odpowiednich spraw gospodarczych, które wobec koncesji politycznych, żądanych ze strony Niemiec, mogłyby być usunięte na drugi plan, chociaż stanowią jądro rzeczy w układach handlowych. Prócz spraw, dotyczących traktatu handlowego, poruszono kilka spraw podatkowych.

Premjer potraktował wywoły z całą życzliwością i obiecał odpowiednie ich rozważenie.

Wspomniane dezyderaty przedstawiono również ministrowi przemysłu i handlu.

W delegacji brali udział pp. posłowie Małowski, Piechocki, Piotrowski i Rzepecki.

## Do wiadomości posiadaczy rosyjskich papierów wartościowych.

W związku z rozporządzeniem Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 16 marca 1925 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. o zabezpieczeniu praw z tytułów na okaziciela wywiezionych na terytorium obecnego Związku Socjalistycznych Republik Rad, lub złożonych w instytucjach na tem terytorium (Dz. Ust. 1925 r. nr. 28 poz. 202) zawiadamia się, że celem zabezpieczenia w myśl powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. Ust., 1924 r. Nr. 115) poz. 1032) praw z tytułów na okaziciela, emitowanych przez instytucje i osoby prawne, które miały siedzibę lub majątek na terytorium obecnego Państwa Polskiego, jako to: listów

zastawnych Towarzystw Kredytowych Ziemijskiego i Miejskiego, akcji bankowych i przemysłowych i t.p. względnie — emitowanych przez instytucje i osoby prawne, mające siedzibę poza granicami Państwa Polskiego, lecz posiadające majątek (nieruchomości, ruchomości i prawa) w obrębie obecnego Państwa Polskiego, jako to: Bank Szlachecki i Włościański, Banki Ziemijskie, Kijowski, Bank Ziemijski, Bank Azowski = Doński. To Towarzystwo Ubezpieczeń „Rosla itd. a wywiezionych przymusowo lub dobrowolnie z tego terytorium na terytorium obecnego Związku Socjalistycznych Republik Rad, — instytucje samorządowe i fundacje społeczne, kulturalne, dobroczynne, oświatowe i religijne, kasy emerytalne i przezorności wszelkiego typu, instytucje kredytowe, towarzy-



# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Pociąg w morzu płomieni.

(S) Niezwykle fantastyczny epizod rozegrał się w tych dniach w Londynie, a trwał on zaledwie 30 sekund. Było to na przedmieściu Londynu zwanem Herne Hill. W tej dzielnicy znajdują się wielkie składowiska drzewa. W składkach tych liczni handlarze drzewa zaopatrują się w towar. Do największych należy skład braci Bathsów.

Jakkolwiek w całej tej okolicy palenie papierosów jest surowo zakazane, to jednak jeden z robotników papierosem właśnie zaproszył tam ogień. Powstał pożar, którego wskutek wielkiej masy drzewa zlokalizować nie było można. W godzinę po wybuchu pożaru cały olbrzymi skład drzewa stał w płomieniach. Pożar ogarnął przestrzeń wynoszącą wiele kilometrów kwadratowych. Straż pożarna zaopatrzona w olbrzymie parowe sikawki była bezsilna wobec tego niszczącego elementu.

Otóż przez to morze płomieni przechodzi linja kolei południowej. W zamęcie walki z pożarem wiele miejscowe zapomniały dać znać najbliższej stacji pociągu pospiesznego, którego droga prowadzi przez Herne Hill do Londynu, o wybuchym pożarze. Około godziny 10—ej rano pociąg pospieszny zbliżał się już do zagrożonej linii. W odległości za ledwo półtora kilometra od płonącego składu drzewa znajduje się zakręt, tak, iż maszynista pociągu nie był w stanie zauważyć, iż drogę ma przez morze płomieni zamkniętą.

Gdy pociąg pospieszny nagle wyłonił się z poza zakrętu, było już zapóźno zatrzymać pociąg, który na tej linii pędzi zazwyczaj z szybkością prawie 100 klm. na godzinę. Użycie hamulca powiększyłoby tylko rozmiary katastrofy, gdyż lokomotywa zatrzymałaby się właśnie w pośrodku płomieni.

W tej wysoce dramatycznej chwili maszynista nie stracił przytomności, rozumiał on, że musi działać natychmiast i w gnieniu jakiejś cząstki sekundy zrodziła się w jego mózgu myśl zbawcza. Nadał on lokomotywie największą jaką tylko wydobyć można szybkość. Pociąg pospieszny niby olbrzymi pocisk z szaloną szybkością wpadł w morze płomieni, tak, iż przez 30 sekund znajdował się w dymie i ogniu. Podróżni z przerażeniem zorientowali się w niebezpieczeństwie, ale po 30 sekundach odetchnęli z ulgą, gdyż pociąg pospieszny miał już wolną drogę do ostatniej stacji. Po przybyciu tego pociągu na dworzec Wiktorja w Londynie zdołano stwierdzić, że dzięki bohaterstwu i przytomności maszynisty nie tylko pasażerom nic się nie stało, ale także wagony były prawie nietknięte. Pewnym i znaczącym uszkodzeniem uległy tylko dwa ostatnie wagony. Jeden tylko maszynista nie wyszedł cało z katastrofy, gdyż trzeba go było odwieźć do szpitala. Dyrekcja kolei przyznała mu znaczną sumę wynagrodzenia.

bogatego rodu wpadła na pomysł, by wyciąć mały kawałek delikatnej materji i obszyć go koronką. Pomysł ten wywołał sensację w publicznym ogrodzie, do którego właśnie przyszła. To były narodziny chusteczki. W krótkim czasie przebyła Alpy, rozlała się po Francji, wywołała zachwyty wśród dam na dworze Henryka II, a około r. 1580 przyjęła się w Niemczech. W tym czasie była chusteczka okrągła, jej kształt kwadratowy datuje się dopiero od czasu Ludwika XVI.

## KOGUT ZABIŁ CZŁOWIEKA...

(S) W miejscowości Porac: w prowincji Pampang na Filipinach, zdarzył się niesłychany wypadek zabicia człowieka przez wyćwiczonego do walki koguta.

Na arenie, na której rozgrywała się walka kogutów, siedział Andres Mercado, który podniecał walczącą parę. Rozżuszony kogut rzucił się na niego i zadał mu w podbrzusze cios ostroga, jaka przytwierdzała do nóg koguta przed walką. Mercado, przeważony do szpitala, zmarł w godzinę później.

## KSIĄŻE WALJI WŚRÓD MURZYŃWÓW.

(S) Książę Walji który obecnie odbywa podróż po Afryce południowej był uroczystie przyjmowany przez murzyńców szczepu Basuta. Książę przybrany mu w czerwony mundur gwardji i otoczonemu murzyńcami składali hołdy krajowcy. Pieszo prz/ był również najstarszy Basuto, dziewięćdziesięcioletni Jonatasz Moszeri, wnuk „praojca” wszystkich Basutów. Stary człowiek wygłosił wielką mowę, oświadczając stylem biblijnym, iż ogarnęła go wielka radość iż „pan zjawił się wśród swego ludu”. Na zakończenie wznosił w górę prawą rękę, w czem nasładowała go cała starszyzna, wołając „pula chitso” co znaczy mniej więcej bądź pozdrowiony który przynosisz pokój i deszcz”. Książę Walji odpowiedział, zapewniając, że król z ojcowską pieczołowitością opiekować się zawsze będzie wszystkimi Basutami.

## TRAGEDJA NAD MORZEM.

(S) Na bretońskim wybrzeżu zdarzył się nieubieglym tygodniu straszny wypadek.—Młody adwokat Jakób Bonchille i jego żona, bawiący w Bretanii na letnich wyczasach, udali się wraz z przewodnikiem na wycieczkę do Point du Raz, gdzie piętrzące się nad morzem skały i urwiska są postrachem rybaków. W pewnym momencie, w oczach żony, przewodnika, adwokat poślizgnąwszy się stoczył się w przepaść i wpadł do morza. Przywołani na pomoc ludzie spuścili się po linach do wody, ale wyciągnęli już tylko martwe zwłoki adwokata. W czasie, gdy je windowano na górę, lina urwała się, wpadły z powrotem do morza, a fale morskie uniosły trupa. Na brzegu została jedynie zrozpaczona żona. Dopiero w kilka dni później morze wyrzuciło na brzeg trupa Jakóba Bonchille.

## KOLEJOWE PROGI ASBESTONOWE.

(S) Jak wiadomo, szyny kolejowe są przynajmniej co pięć lat trzeba wymieniać, z wielkim nakładem kosztów. Obecnie donosi piąty zeszyt czasopisma „Die Umschau” bardzo ważne wiadomości o próbach z progami t.zw. asbestonowymi. Jak już sama nazwa mówi, mamy tu do czynienia z pewnym połączeniem asbestu i betonu. Asbest jest to produkt roślinno—chemiczny, który nie podlega zniszczeniu od ognia, beton zaś jest mieszaniną szutru z cementem. Asbeston jest więc materiałem, który nie podlega gniciu, a przecież jest dostatecznie miękkim, aby służyć jako podkład pod szyny kolejowe. Próby z takimi progami przeprowadzono obecnie w Niemczech na przestrzeni Kolonia—Bon z wynikiem nadzwyczajnie dodatnim.

## POMYSŁOWY SEDZIA.

(S) Sedzia angielski lord Birkenhead opowiada, że miał raz do rozstrzygnięcia sprawę, w której chłopak przejechał na ulicy domagał się odszkodowania, twierdząc, iż wskutek tego wypadku nie może podnosić ręki.

— Pokaż, rzekł sedzia, jak wysoko zdołasz wyciągnąć reke? Chłopak z trudem podniósł ramie w górę.

— A jak wysoko podnosiłeś przed wypadkiem?

Poszkodowany wznosił reke wysoko ponad głowę i odszkodowan/ a oczywiście nie dostał.

## Skandal teatralny w Londynie.

(S) Nowy teatr, t. zw. Oksfordzki wystawił onegdaj po raz pierwszy znana u nas znakomita sztuka Pirandella p. t. „Sześć postaci, które poszukują autora”. Londyński cenzor dopatrywał się w przekładzie tego arcydzieła znamion niemoralności publicznej, wobec czego wystawiono sztukę we włoskim oryginalnie. Wykonawcami byli artyści Teatro d'Arto di Roma.

Autor, który był obecny na premierze, wyszedł podczas pierwszej przerwy na scenę i za pośrednictwem tłumacza zwrócił się do publiczności i zapytał czy ktokolwiek nie domaga się od niego pewnych wyjaśnień w odniesieniu do samego dzieła. Wówczas powstał jeden z widzów i zagadnął go, czy nie jest mu przypadkowo

wiadome, z jakich powodów zakazała cenzura grać sztukę po angielsku. Najspokojniej, z odcieniem pogodnej, ale miazdzącej pogardy odparł genialny dramaturg:

„W całych Włoszech, jak dłużej i szerokie nikt nie wie, co sztuka właściwie wyraża lub co autor właściwie chciał powiedzieć. Jedynemu cenzorowi angielskiemu zdaje się jednak, że on wie. Autor musi zastrzec się przeciw temu, jakoby w sztuce tej było coś niemoralnego”.

Gorzkie to oświadczenie wywołało niesłychaną sensację, i jakkolwiek sztuka sama była dzięki niezrozumiałemu językowi włoskiemu dla szerszej publiczności londyńskiej niedostępna.

ce huzarowi. Stało się to zaś w winiarni, dobrze już po północy, gdy tokaj szumiał w głowie, a ekstaza miłosna owładnęła serca kochanków.

Na zadokumentowanie swej miłości postanowili zakpić z pogardzonego rywala i urządzić mu przed domem serenadę.

Zabrano więc z winiarni cygańską kapelę i kochankowie stanęli przed oknami domu rejenta. Zagrały skrzypce i flety miłosną pieśń, a huzar upojony szczęściem, wykrzyknął:

— Ziga jest moja, dobranoc, gryzię piórku!

W tej chwili padły dwa strzały, a wachmistrz i cyganka runęli martwi na ziemię.

## Z CZEGO POWSTAJE DZET?

(S) Mało kto wie, że tak modny dzet, po francusku jais, jest minerałem, osadem błotnym; węglem zmieszany z asfaltem. Kopią go we Francji, Hiszpanji, Czechach i najlepszy w Anglii. Żył dzetu wydobywa się w cięższych wypadkach, kopiąc kilofem w trudniejszych wydajając zapomocą dynamitu. Kopanie dzetu jest rzeczą dość ryzykowną. Nie raz górnik spędza tygodnie nad wydobyciem małej, nieopłacającej się żyły; innym razem trafia natychmiast na wielkie bogactwo. Inne gatunki dzetu są mniej lśniące i mniej gładkie, niż angielski. Wyrobienie dzetu wymaga wielkiej zręczności, gdyż materiał, kruchy jak szkło, łamie się ciągle przy robocie i rzeźbieniu. Najmniejszy nieostrożny ruch narzędziem zniszczyć może kosztowny kawałek dzetu.

## CHUSTECZKA DO NOSA.

Aczkolwiek trudno oznaczyć początek tego niezbędnego dziś dodatku do toalety, to jednak mamy pewne dane, że chusteczka do nosa była znana już w starym Egipcie. Grecy nie znali jej wcale. W Rzymie w epoce Katulla używano w największych sferach sudarium, bardzo delikatnej tkaninki do ocierania potu. Można to uważać za przodka naszej chusteczki. W następnych wiekach zanika wszelki ślad chusteczki i pojawia się dopiero około r. 1550. Opowiada się, że pewna piękna Wenecjanka

## SRÓD JADOWITYCH WEZÓW.

(S) Służba ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku przeżywała przed kilku dniami osobliwy wrażeń.

Nadszedł bowiem transport jadowitych węzów, które należało umieścić w odpowiednich pomieszczeniach, aby uczynić im w niewoli znośne życie.

Miedzy jadowitymi węzami znajdowało się kilka okazów mambras, których uszkodzenie powoduje śmierć po kilku minutach.

Służba ogrodu zoologicznego przystąpiła do pracy w specjalnych kostiumach, a zatem w długich gumowych płaszczach z kapturami, w kaloszach i grubych owijaczach gumowych na łydkach. Twarze robotnicy osłonięte mieli maskami, a na ręce wdziali potrójne rekawice gumowe.

Na widok ludzi węże wpadły w wściekłość i miały się jak szalone, grzając zapamiętale kalosze i płaszcze.

Z góra godzinę trwała praca wśród grzechotników, okularników, węzów i żmij, nim rozmieszczono je w przyszłych siedliskach.

Ubrania służby zostały poddane natychmiastowej dezynfekcji.

## KRWAWY DRAMAT.

(S) U stoku Karpat leży miasteczko węgierskie Satoralja Ujhely, słynne z dobrych win i pięknych Cyganek.

Oliwkowe dziewczęce mają gorącą krew podobnie zrefęta jak i tamtejsi młodzieńcy.

Na tem tle rozegrał się przed kilku dniami krwawy dramat, — którego ofiarą padły dwie osoby.

Pomocnik rejenta, Janos Forkas zakochał się w 18—letniej cygance, a rywalem jego był wachmistrz huzarów Rudolf Kovasc.

Młodzieniec w czerwonych spodniach miał oczywiście więcej powodzenia, niż pożeracz aktów. Uroczą Ziga, odpałiła więc rejenta i oddała awę sercu

## ZYGZAKI

## Żydowska przebiegłość.

Dzisiaj żydek powie każdy.  
Czy to młody, czy to stary,  
Na rasowym, krzywym nosie  
Ma rogowe okulary.

Na żydówki zaś gdy spojrzysz  
To gdzie tylko zwrócisz głowę  
Widzisz wszędzie, że te znowu  
Mała oczy bardzo zdrowe.

Węc zagadkę tę odgadnąć  
Często bierze cie ochota:  
„Czemu samych żydów tylko  
Prześladuje dziś ślepotą?”

Znając synów Izraela  
Taka dam odpowiedź oto:  
Żydzi, w wojsku nie chcą służyć,  
Zasłaniają się ślepotą!

Że żydówkom dotąd pobór  
Nie zagraża, jeszcze wciąż  
Węc przeważnie chodzą bez szkieł  
No... i widzą doskonale!

Osa.

## KRONIKA

## — Kalendarzyk

Poniedziałek, dnia 22 czerwca Paulina  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.  
Piotrkowska 193 (lewa oł.) otwarta od 6—8 w  
— Widowiska.

Teatr Miejski „Hrabina Tłoczek i Mordownia”

„Popularny w ogródku „Scala”  
„Wściekły lotnik”

Kino Luna „Ich czworo”

„Czary „Tajemnica księżny Farinowej”  
„Lekeja miłości,  
„Casino „Świat bez kobiet”  
„Reduta „Gosta Berling”  
„Odeon „Gdy się wala trona” 2 serje  
„Grand-Kino „Sobowótł lorda”  
„Spółdzielni Prac. Państwowych  
„Drugie małżeństwo księżny Demidow”  
„Dom Ludowy „Apaszka w jedwabiach”  
„Rezerwa „Zamaskowani cowboje”  
„Corso „Trzecia misja Judeksa” 2 serje  
„BELE — VUE „Miłość przez ogień i krew”  
„Miejski Kinematograf Oświatowy  
dla dzieci „Więzienie na dnie morskim”  
dla dorosłych „Poszukiwacze przygód”

## Apoteozowanie żydów.

Niema dzisiaj takiej dziedziny, która  
by była obojętna dla żydów.

Pomijam tutaj scenę, malarstwo, poezję,  
a zwrócić natomiast uwagę na taką zdawa-  
łoby się obojętną dla żydów dziedzinę ży-  
cia, jak wychowanie fizyczne i sport.

Jeszcze do niedawna wszyscy prawie  
synowie Izraela, zajęci lichwiarstwem i han-  
dlem polączonym z wyzyskiem, na kultu-  
rę fizyczną nie zwracali zupełnie uwagi.

Aż tu nagle wszystko się teraz zmieniło!  
Żydzi zaczęli gorączkowo tworzyć klu-  
by i stowarzyszenia, malące za zadanie roz-  
wój człowieka pod względem fizycznym.

Jak grzyby po deszczu powstawały  
różne „Hakoahy” i „Bar Kochby”, grupujące  
w swych szeregach młodzież żydowską.

Żydowska przebiegłość i przenikliwość  
wkrótce sprawiły to, że synowie Izraela zro-  
zumieli szybko, że bez należytej reklamy  
żaden „interes” nie rozwinię się należyście.

Oczywiście „reklame” taka można by-  
ło przeprowadzić tylko przy pomocy prasy  
i dlatego do opanowania tej ostatniej, a  
przynajmniej jej działów sportowych, wzięli  
się żydzi.

Nie dość im było tego, że opanowali  
pisma, będące mniej lub więcej jawnymi or-  
ganami mniejszości!

Zaprzagnęli oni opanować także i  
działy sportowe pism polskich, co im się  
po części udało.

Redakcje tych pism nie uprzytomniały  
sobie, jakie niebezpieczeństwo zagraża ich

czytelnikom studiującym artykuły sportowe  
pisane przez żydów.

Teraz dopiero okazała się, że nawet w  
tak niewinnych napozór wiadomościach  
sportowych, umiała żydzi przeprowadzać  
swoje plany i reklamować swoich ziom-  
ków w sposób, obrażający naszą godność  
narodową i uczucia patriotyczne.

Abym nie być gołosłownym przytoczę  
tutaj zdanie, wyjęte z jednego z polskich  
pism łódzkich: Hakoah (Wiedeń) zaszczyli  
swoją obecnością Łódź, gdzie rozegra zawo-  
dy z L.K.S-em.

Hakoah, bóstwo wojującego, rozzuchwa-  
lonego i marzącego o podboju świata żydo-  
stwa zaszczyca swoją obecnością Łódź!!!

Czyż można napisać coś bardziej o-  
braźliwego pod adresem drugiego w Pol-  
sce co do ilości mieszkańców miasta?!

Czyż raczej to nie jest to ogromnym,  
a niezastępowanym zaszczytem dla Hakoahu,  
że Łódź chce gościć w swych murach  
jedenastkę żydaków, wrogo usposobionych  
do Polski?!

Mam wrażenie że pismo owe, podając  
wzmiankę o przyjeździe „Hakoahu” zrobiło  
to nieświadomie, przez niedopatrznie.

ANI na chwilę nie chcą wierzyć w to,  
żeby pismo polskie w tak uwłaczający na-  
szej godności narodowej, sposób mogło re-  
klamować tych, których wspobracia pracują  
na zgubę Polski...

Szperacz.

## Wiadomości bieżące

## — Z Ligi Morskiej i Rzeczej.

Ukończony w niedziele Tydzień Ban-  
dery przyniósł Lidze Morskiej i Rzeczej  
znaczny sukces moralny i materialny. Dotychczas  
czas nie ukończono jeszcze dokładnych o-  
bięczeń, jednak efekt finansowy będzie bar-  
dzo znaczny, a po likwidacji rachunków  
zostanie podany do wiadomości publicznej.

W bieżącym tygodniu Liga Morska i  
Rzeczna w Łodzi urządza drugą wycieczkę  
do Gdańska i nad morze polskie, która  
wyruszy z Łodzi w piątek 26 bm. wiecz. Wy-  
cieczka zwiedzi Gdańsk, Gdynię, Sonoty Hel  
i t.d., a powróci do Łodzi we wtorek 30-go  
rano.

Koszty udziału w wycieczce wynoszą  
dla członków 55, a dla nieczłonków 60 zł.  
w czym mieści się: przejazd tam i z powro-  
tem, przejazd statkiem na Hel, noclegi i

kompletne utrzymanie przez 3 dni (śniada-  
nia, obiady i kolacje), koszty zwiedzania i t.d.

Zapisy przyjmie sekretariat w loka-  
lu Ligi przy ul. Piotrkowskiej 92 codziennie  
w dni powszednie od godz. 6 do 8 wiecz.

## Teatr i sztuka.

## — Teatr „Oui Pro Quo”.

Dziś w poniedziałek w sali Filharmonii  
o godz. 9-ej wiecz. teatr „Oui Pro Quo” da-  
je ostatnie przedstawienie arcywesołej, peł-  
nej werwy i szampańskiego humoru, rewii  
p. t. „Humpa, Humpa”, z udziałem całego zes-  
połu. Publiczność nasza entuzjastycznie przy-  
muje artystów i po każdym numerze nagra-  
dza wykonawców huczными oklaskami.

## Teatr Miejski.

## Lampka oliwna.

Tragedja w 3 aktach Emila Zegadłowicza

Cofnięcie się grupy literackiej „Czartak” w  
Beskidy, to równoczesny symbol abnegacji pewnych  
aktualnych dzisiaj w literaturze hasel, pragnienie  
zmęczonych tempem nowoczesnego życia do powro-  
tu do natury, ażeby właśnie w niej szukać tej rze-  
czywistości, która tak koszmarnie wygląda w mie-  
ście.

Ten ton zasadniczy przebiega we wszystkim  
tem, co dali członkowie Czartaka: Janina Brzostow-  
ska, Edmund Kozikowski, Tadeusz Szantoch i Emil  
Zegadłowicz.

Inne literackie grupy więcej ruchliwe i spryt-  
niejsze, chociaż nie zawsze zdolniejsze, mówiąc o  
sobie czasami aż za wiele, zdolały zasugerować  
społeczeństwo, a wnieśli w nie legendę o swo-  
jej nadwartości zepchnęły inne, niezgrupowane przy  
sobie talenty w cień.

Zajmujemy się więc niemi trochę zamalo, cza-  
sami aż stanowczo zamalo, proporcjonalnie do tego,  
co dali i dają naszej literaturze. Tyczy to się prze-  
de wszystkim „Czartaka” i najbardziej z tego  
ugrupowania poetów, Zegadłowicza.

Wystarczy tylko przypomnieć jego doskonałe  
w formie i treści poezje świetne w rytmie, z epi-  
kiem pisane zacięciem, jego szczerze ujmujące histo-  
rie o donciarzach, powsiogach bałkidyckich, o tu-  
dzianach prostych i niewyszukanych misterjach wiej-  
skiej chaty

„Lampka oliwna” grana z tak wielkim powo-

dzeniem w Krakowie, a onegdaj i na scenie naszego  
teatru, jest dalszym etapem rozwoju tego pierwszo-  
rzednego dzisiaj w Polsce poety.

Zesrodkowały się w tej tragedji wszystkie naj-  
bardziej charakterystyczne pierwiastki twórcze Ze-  
gadłowicza.

Przytem jest dziwna. Można by powiedzieć, że  
trochę nielogiczna w stosunku autora do swoich  
własnych założeń, Zegadłowicz uciekł od zła miasta,  
Schronił się w góry, tutaj wśród prostych szukając  
lepszego. Tak twierdzą programy „Czartaka”. Tym  
czasem wnikałszy bystro w psychologję ludu Ze-  
gadłowicz bynajmniej tego lepszego nie znajduje a  
przynajmniej nie ukazuje go nam. Przeciwnie!  
wieś ujęta jest jaknajbardziej realnie. Autor pod-  
kreślił dobitnie najrażniejsze a najmniejsze strony te-  
go ludu, u którego chwalebna miłość i pożądanie zie-  
mi przerodzić się może w przyczynę najstraszniej-  
szej zbrodni. Obok prastarego motywu głodu ziemi  
motyw klątwy.

Ojciec przeklina swoje dzieci, które nie mogą  
doczekać się jego śmierci, ażeby podzielić się grun-  
tem. Niecierpliwsza Hanka dobija go nawet, ale  
nie minie ją kara.

Mimowoli staje się przyczyną śmierci ukocha-  
nego i ginie śmiercią samobójczą w płomieniach  
chaty, którą sama podpaliła.

To jest życie realne tragedji. A na jego tle  
przewija się dyskretnie część mistyczna. Świątki,  
mieszkańcy w obrazach chaty opiekują się kieru-  
jąc życiem mieszkańców. Ale, kiedy wypłynęli się  
zbrodnia odejść, zakrywszy sobie oczy. A wtedy  
nie nie uchroni grzeszników od zagiady.

Sztuka napisana mocno, postacie ujęte z wnik-  
liwym obiektywizmem, charaktery uwypuklane pla-  
stycznie. Szkoda tylko, że autor wprowadził do tra-

gedji moment przypadkowości. Śmierć Jaska, umie-  
rającego wskutek uderzenia głową o komodę w chwili  
upadku, jest najsłabszym epizodem „Lampki oliw-  
nej”.

Wystawienie tej świetnej sztuki przynosi ze  
sobą wiele uznania dla dyrekcji, która, mimo fatal-  
nych stosunków kasowych, zaryzykowała puszcze-  
nie w Łodzi tragedji polskiego autora.

Dalej przynosi ona prawdziwy zaszczyt reżyser-  
skiej pracy Nowakowskiego, który znowu chlubnie  
dowiódł, że jako reżyser i aktor zajmuje w Polsce  
jedno z najpierwszorzędnějších miejsc.

Wierzmy mocno, że p. Szyffman uczynił  
wszystko, ażeby tę siłę zatrzymać za wszelką cenę  
w Łodzi. Nawet nie dodaje, że jego Dominik z onę-  
dajszej premjery był prawdziwym arcydziełem sce-  
nicznym i że Nowakowski tą swoją trochę milczącą  
rolą utłukł resztę. Drugim bohaterem dnia był Bia-  
łoszczyński. Przez swoje kwestje przeszedł świet-  
nym tempem.

Niezrównany w akcji pierwszym w roli pijane-  
go Błażka, wspominającego front włoski.

Po chłopku twardy, męski w ujęciu całości,  
młody ten aktor należy do tych niewielu, którzy w  
przeciągu niecałego roku zdolałi nie tylko wybić się  
na należne miejsce, ale i zyskać odpowiednie uzna-  
nie publiczności.

Stefanija Jarkowska, aczkolwiek dramatyczno-  
demoniczna rola Hanka nie odpowiada jej pod nie-  
kótorem zewnętrznymi względami, znowu swą pełną  
uczucia i ekspresji grą dała dowód prawdziwie sze-  
rakiej skali swych uzdolnień.

Bardezo dobry był jako ojciec Przystański,  
Błażek—Żeromski, i przewodnik—Łabędzki. To sa-  
mo tyczy się Świątków, uzupełniających całość.

Ja,



# O zawarcie umowy głównej z lekarzami.

W piątek dnia 19 b.m. podjęte zostały w Kasie Chorych po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej bezruchem lekarskim w lutym i marcu r.b., nowe pertraktacje w sprawie zawarcia umowy głównej z lekarzami. Do stołu obrad zasiadła z jednej strony delegacja Zw. Lek. Państwa Polsk. Obw. Łódzkiego w składzie D—rów Frenkla, Mierzyńskiego i Misjona, z drugiej zaś pp. Przewodniczący Zarządu Kasy Kałużyński, Dyrektor Dr. Arct, Lekarz Naczelny Dr. Kluszyński oraz jego zastępca Dr. Tomaszewicz.

Pierwszy dzień obrad, a wraz z nim i perspektywy wy dalszych pertraktacji otwarte zostały zasadnicze mi deklaracjami, złożonymi przez D—rów Frenkla, Mierzyńskiego i Misjona, którzy podkreślili zgodnie, iż reprezentowane przez nich zrzeszenie staje na stanowisku harmonijnej współpracy z instytucją Kasy Chorych oraz jej Zarządem, jako autonomicznym przedstawicielstwem rzeszy ubezpieczonych. W szczególności nowa delegacja lekarzy odgrodziła się wyraźnie od wszelkich tendencji zaborczych względem Kasy Chorych, oświadczając, iż lekarze nie zamierzają ani do jej opanowania, ani do jednostronnego narzucenia Kasie swych interesów. Interesy lekarzy bronione będą nadal przez Z. L. P. P. O. Ł., na zasadach podobnych do tych, jakie wytknęły sobie ogólnie wobec instytucji społecznych związki zawodowe pracowników umysłowych. W powyższych oświadczeniach znalazła niewątpliwie wyraz głęboka ewolucja ideowa, jaka na tle kilkuletniej działalności Kas Chorych dokonać się musiała stopniowo w szeregach pracujących w Kasach lekarzy. Prowadzi ona konsekwentnie od ideologii stanu względnie wolnego zawodu w dawnym, a częstokroć niezgodnym z warunkami wykonywania pracy lekarskiej na swoistym i nawskroś społecznym terenie Kas Chorych znaczeniu do ideologii właściwej nowożytnemu ruchowi zawodowemu.

Po linii deklaracji zasadniczej biegły również oświadczenia przedstawicieli lekarzy, dotyczące poszczególnych ważniejszych zagadnień umowy głównej, jak sprawa przyjmowania i zwalniania lekarzy ze stanowisk w Kasie Chorych, oraz kwestja nowego systemu organizacji pomocy dla obłożnie chorych z których zwłaszcza ostatnia podczas pertraktacji w końcu ubiegłego oraz w początkach bieżącego roku wyzywała jeszcze głęboki rozdzwitek pomiędzy obu zainteresowanymi stronami. Co się tyczy pierwszego ze wspomnianych zagadnień, to delegacja lekarska, oświadczając, iż dążyć będzie do zachowania monopolu na prawo desygnowania kandydatów na posady w Kasie, wyraziła niemniej gotowość w kierunku przyznania Zarządowi Kasy należytego wpływu, a to w sensie gwarancji, iż monopol Związku wykonywany będzie nie w jednostronnym interesie jego członków, lecz z równoczesnym uwzględnieniem uzasadnionych postulatów Zarządu Kasy, jako organu, odpowiedzialnego prawnie i nazewnątraz wobec członków za kwalifikacje oraz czynności personelu lekarskiego instytucji, podczas gdy odpowiedzialność Związku w tym względzie nosić może charakter jedynie zewnętrzny i moralny. Nie ulega zad-

nej wątpliwości, iż szczególnie dziś po zakończeniu w zasadzie kompletowania personelu lekarskiego, kiedy posady wakujące dotyczyć mogą prawie wyłącznie stanowisk, wymagających specjalnych kwalifikacji oraz uzdolnień, ugoda pomiędzy Kasą a Związkiem Lekarzy, dotycząca formalności ich obśadczenia ułatwi niezmiernie przepływy wybitnych sił zamiejscowych, który dotychczas ze względu na nadmierną przewagę interesów lokalnych w odnośnej polityce Z. L. P. P. O. Ł., był niestety częstokroć na niekorzyść instytucji oraz lecznictwa kasowego tamowany. Celowi podniesienia sprawności oraz naukowego poziomu personelu lekarskiego Kasy Chorych służyć ma również zaproponowana przez przedstawicieli Zarządu weryfikacja lekarzy, na którą delegacja drugiej ze stron wyraziła również zasadniczą zgodę, co zanotować należy jako dalszą pomyślaną prognozę dla rozpoczętych pertraktacji.

Podobnie znaczne zbliżenie poglądów skonstatowane być mogło w drugiej, niezmiernie dla lecznictwa kasowego doniosłej sprawie organizacji pomocy dla chorych obłożnie. Jak wiadomo Zarząd Kasy wysunął w swoim czasie zasadę powiększenia liczby rejonów oraz lekarzy rejonowych, których zadanie polegałoby na wykonywaniu stałej opieki lekarskiej nad członkami Kasy w obrębie danego rejonu. W myśl koncepcji Zarządu lekarz rejonowy musiałby zamieszkać w powierzonym mu rejonie, aby być w ten sposób w każdej chwili do dyspozycji chorych, rezygnując zarazem z przyjmowania wszelkich innych stanowisk, oraz zachowując prawo do wykonywania poza praktyką rejonową jedynie praktyki prywatnej. Projekt reorganizacyjny Zarządu, oparty na wynikach długoletniego doświadczenia i wypróbowany w szeregu innych Kas Chorych, jako najbardziej przystosowany do potrzeb członków, natrafił podczas poprzednich pertraktacji na zdecydowany i bezwzględny sprzeciw ze strony Związku Lekarzy P. P. O. Ł., a to jako godzący rzekomo w zasadę wolnego wyboru lekarza, aczkolwiek w ramach projektu przewidziane było również prawo zażądania przez chorego zmiany lekarza, zgodnie z przepisami Statutu i Ustawy, jak również zastrzeżone odwiedzanie chorych przez lekarzy—specjalistów. Nowa delegacja lekarska w zasadzie projekt Zarządu uznała za możliwy do przyjęcia, zgłaszając zresztą szereg poważnych zastrzeżeń natury technicznej, które to zastrzeżenia jednak nie staną z pewnością, jako niepokonalna przeszkoda na drodze do osiągnięcia porozumienia.

Deklaracje oraz konkretne propozycje przedstawicieli Z. L. P. P. O. Ł., przyjęte zostały przez reprezentantów Zarządu Kasy z żywym zadowoleniem, któremu też w przemówieniach swych dali szczególnie wyraz pp. Kałużyński, Dr. Arct oraz Dr. Kluszyński. Wypowiedzieli oni przekonanie, iż propozycje obecne Związku Lekarzy stwarzają pomost do osiągnięcia szybkiego porozumienia i kierują sprawę umowy głównej na pomyślnie tory. Ponieważ jednak przedstawiciele Zarządu związani byli dyrektywami, przystosowanymi jeszcze do poprzedniego stanowiska Związku Lekarzy i nieuwzględniającymi zaszeje

w tem ostatnim zasadniczej zmiany, przeto przed przystąpieniem do dalszych pertraktacji koniecznym jest jeszcze uprzednie przedyskutowanie nowowytworzonej sytuacji na posiedzeniu Zarządu. Niezwłocznie po najbliższych naradach Zarządu, jakie odbędzie się zapewne we wtorek, 23 b.m. i powzięciu przez Zarząd odpowiednich decyzji zostanie zwołana nowa konferencja. Należy oczekiwać, iż tym razem pertraktacje potoczą się szybkim tempem w zgodnej i harmonijnej atmosferze i dorównają już wkrótce do zawarcia nowej umowy głównej korzystnej dla stron obu, a temsamem i dla ogółu członków Kasy, którzy zainteresowani są w tym, aby współpraca pomiędzy lekarzami a Kasą oparta została wreszcie na racjonalnych zasadach i obopólnym porozumieniu.

## WPLYW Z DANIN I MONOPOLI.

(—) Według preliminarza na maj dochody zwyczajne Skarbu Państwa z danin publicznych i monopolów prelimitowano w sumie 113.7 milionów złotych, z czego podatki bezpośrednie miały przynieść 38.6 milj. złotych, podatki pośrednie 8.4 milj. zł. cło 23 miliony złotych, opłaty stempłowe i należności 11 milj. zł. i monopole 32.7 milj. zł.

W rzeczywistości w maju według tymczasowego zestawienia wpłynęło z dochodów zwyczajnych (bez podatku majątkowego) 112.5 milj. zł. z czego na podatki bez pośrednie przypada 34.3 milj. zł. na podatki pośrednie 8.8 milj. zł. cła 27.7 milj. opłaty stempłowe 10.2 milj. zł. i monopole 31.6 milj. złotych.

Podatki bezpośrednie przyniosły wskutek odroczeń o 3.6 milj. zł. mniej niż prelimitowano, natomiast podatki pośrednie i wpływy celne dały nadwyżkę około 5 milj. złotych.

W porównaniu z wpływami za poprzednie miesiące dochody Ministerstwa Skarbu w maju przewyższyły wpływy styczniowe, w których osiągnięto z dochodów zwyczajnych 100 milionów złotych, w lutym, w którym osiągnięto 85.6 milj. zł. w marcu, w którym osiągnięto 91.8 milj. zł. Miesiąc maj dał jedynie mniej niż kwiecień, ce terminy podatkowe i znaczny przyrósł towarów z zagranicy osiągnięto z dochodów zwyczajnych 129 milionów złotych.

Przy porównaniu wpływów za poprzednie miesiące zwraca uwagę wzrost opłat stempłowych: w styczniu osiągnięto opłat stempłowych 8.7 w lutym 9.2 w marcu 10.4 w kwietniu 9.4 i w maju 10.2 milj. zł. Największą pozycję w tym dziale dają opłaty wekslowe i sprzedaż znaków stempłowych.

Roźnowiznaniajcie „ROZWÓJ”.

## PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

### SKLEP GALANTERYJNY I ZABAWEK:

Chlebowska, Zielona 33.

### SKLEPY SPOŻYWCZE:

Brzykót Konstantynowska 88.

Szcześniak I.owska 4.

Dorzyńska Ogrodowa 32.

Grzelak Wróbla 12.

Grabarczyk Zachodnia 24.

### KAWIARNIE:

Konarzewski Leszno 1.

### SKŁADY APTECZNE:

Lubczyński Lutomska 21.

### PRZEDSIĘBIORSTWO STUDIEN: ARTEZYJSK:

Hoffman Ogrodowa 58.

### PIEKARNIE:

Jańkiewicz, Aleksandrowska 107.

Lipiński, Drewnowska 54.

Ewich, Konstant. 84.

Chojnacki, Lutomska 40.

### PIWIARNIE:

Stachlewska, Bazarna 1.

Kopeć, Nowo-Cegielniana 41.

### MAGAZYNY OBUWIA:

Biały Bar, Drewnowska 33 (własna wytw.)

Jakubiec, Konstantynowska 26 (własna wytw.)

Wesołowski, Nowaka 4.

Włodarski, Rajtera 9.

### HANDEL WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW.

Wolski, Konstantynowska 8.

Pociągiewi, Konstantynowska 42.

### SKLEPY GALANTERYJNE:

Spodenkiewicz, Konstantynowska 26.

### ZAKŁADY ORTOPEDYCZNE:

Kowalski, Konstantynowska 26.

### KOMISARZE SĄDOWI:

Stanisz, Konstantynowska 51.

### ZAKŁADY STOLARSKIE:

Michalski, Jeneralska 18.

### ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Klinowski Fr. Konstantynowska 5.

Majewski, Konstantynowska 22.

### RESTAURACJE:

„Biały Bar”, Konstantynowska 5.

Jaguś Waclaw, Konstantynowska 13.

Wilmański, Zachodnia 11.

### REJENCI:

Lada, Konstantynowska 5.

### AKUSZERKI:

Butkowska, Drewnowska 54.

### SKŁADY WĘGLA:

Nieźwiedzki, Ogrodowa 76.

Różycki, Wrześnierska 32.

### MASARNIE:

Woliński, Drewnowska 59.

Krygier, Konstantynowska 73.

Holwed, Ogrodowa 36.

Biernacki, Ogrodowa 52.

### PRALNIE:

Wójcik, Gdańska 5.

### KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

### SKŁAD GALANTERJI I KONFEKCJI:

Feliks Piątkowski, Piotrkowska 89.

### GOTOWE UBIORY DAMSKIE I MĘSKIE

### KONFEKCJA:

Szmechel i Rozner Sp. Akc. Piotrk. 111—160



# Drukarnia Akcydensowa „ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące  
w zakres drukarstwa, jak to:  
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.  
Ceny bardzo przystępne.  
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

**A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się kłaniaj**  
powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki me, wszyscy moi krewni, znajomi i przyjaciele  
**kupujemy tylko u Leona Rubaszki.**  
**Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki!**  
Dla pań: Różne jedwabie na płaszcze, gabardiny, bostony, towar w piękne kraty, typs, popeliny, szewioty, crepe de china, tańta, chermesz, muslin delen, crepe marocaine, muśliny, jedwabna popelina. Dla panów: kostony, kangarony, gabardiny, spódnicowe, płaszcze gumowe. Płótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obrusy białe, kolorowe, przeszcioradła, ręczniki, chusteczki, efaminy, batysty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie koszule. Pończochy, skarpetki. Koldry watawne, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy.  
**Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44**  
Tel. № 76-48. Firma edzystnie od 1869 roku

## Skład wyrobów skórzano-galanteryjnych



**J. Jabłoński i S. Moszczyński**  
Łódź, ul. Główna № 11.  
Polecamy:

Walizy wszelkiego rodzaju oraz Sakiewki i torbki damskie. Portfele, Papierosnice, Teczki, Teczki, Rańce oraz zamoczenia i reparaćje.  
(662-1) Ceny przystępne

# Ostrzeżenie.

Zawiadamiamy iż p. Hauzer Gustaw jako gospodarz cechu rzeźników przestał pełnić służbę gospodarza dnia 19.VI. Zatem ostrzega się członków iż dalszych składek członkowskich niema prawa zbierać.

Zarząd.

1700

## Pensjonat Zofji Wójcickiej

długoletni w Podębiniu pod Tuszymem został otwarty  
Opłata w pierwszym sezonie bajecznie niska, tylko 7 złotych dziennie od dorosłej osoby wraz z wykwintnym utrzymaniem, pokojem i usługą. Dzieci do lat 8 placą tylko 4 zł.  
Miejscowość uroczą: sucha, gorzysta i lesista: zalecają przez pp lekarzy.  
Blisze informacje ul. Orła 25 m 22 lub na miejscu w Podębiniu.  
Uwaga Przyjmuje się zamówienia na wycieczki. Dzieci przyjmują się również bez rodziców; opieka troskliwa.  
(1717)

## Drobne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż:

**N**a wypłatę! tanio! wygodnie! Mężu kup żonę i parę pięknych pasztych wiewiórek holder wraz z kapami żyładowskiego płótna. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44.  
1846-10

**O**kazyjnie sprzedam sypialkę mechaniczną dębową i różne meble w dobrym stanie, ceny przystępne. 6-go Sierpnia (Edeydyta) 28 m. 15.  
1840-5

**J**est do sprzedania kapusta kiszona. Cena niska. Wiadomość Zamenhofs 19 ja. ania.  
1844-1

**M**aszyny do szycia, najlepsze zagraniczne, sprzedaje Rosen' Piotrkowska 88.  
1847-7

**Z** powodu wyjazdu sprzedam tanio różne meble z pokoju i kuchni. Piotrkowska 134-9 II p.  
1815-2

**D**wie morgi w Rudzie do sprzedania. Wiadomość Targowa 47 m. 16.  
1834-2

**S**przedam motor naitowy, Ul. Glucha 6 (przy Rajtera).  
1800-5

**S**przedam tanio mało używaną kanapę i 6 krzesel. Andrzejka 45 u tapicera.  
1838-1

**S**przedam sklep spożywczy z powodu wyjazdu od zaraz. Ul. Wysoka № 29.  
1837-1

**S**przedam gospodarstwo 6-cio morgowe, piękne położenie nadające się na letnisko przy szosie Pabjanicko-Rzgowskiej. Wiadomość u gospodarza Napiórkowskiego № 9.  
1825-1

### Różne:

**A**ksjerka masarzystka Piotrkowska 225 Drzymałowa.  
1814-27

# ROWERY!!!

Nadszedł nowy transport angielskich i francuskich znanych firm 1735

**Uwaga!** Dla urzędników państwowych i komunalnych specjalnie dogodne warunki.

„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu.

## Na stałą płacę

potrzebni chłopcy do sprzedawania gazet. Wiadomość w „Rozwoju”

1530

**N**a raty miesięczne! Meble wszelkiego rodzaju. Ceny konkurencyjne. I. Nasielski. Piotrkowska 9, front, I piętro.  
-1

**AGENT** zolny, ustosunkowany w branży kolonialnej poszukiwany. Sienkiewiczza 54 m, 46 od 1-3 pp.  
1826-1

**M**eble po cenach niższych pojedyncze komplety. Kiliński Nawrot 37.  
1829-1

**P**oszukuje od 5 do 10 tysięcy złotych na hipotekę. Warunki podać względnie do omówienia osobiście. Oferty Łódź poście—restante Kędzierski.  
1824-1

**S**tancja dla uczeni. Gubernatorska 7 I p.  
1830-1

**P**otrzebna zdolna bieliźniarka. Rzgowska 56 sklep.  
1835-1

**N**ajtańsze źródło spirytusu do palenia i dla stolarzy tylko w rozlewni K. Langego ul. 28 p. Strz. Kan. 11 (daw Ludwiki) obok Zielonej.  
1830-7

**Z**akład rymarsko galanteryjny Stefan Skarżyński poleca uprząż na konie, siodła, walizy podróżne, kufry, torby damskie, portfele, portmonetki, sztylpy, pilki nożne, i t.d.  
1845-5

**P**oszukuje 1-2 tysięcy złotych na 1 numer hipoteki. Sprzedam lub wdzierżawię plac 40x72, Kilińskiego 82-2.  
1827-1

**H**aftu artystycznego maszyny nowego białego, kolorowego oraz Fitec wycieczny przez miesiąc, wycieczny również malowania i batik. Wschodnia 64 pr. oficyna m. 22.  
1845-2

**O**rlowe, obok Gdyni. Pensjonat „Baltyk”, Heleny Jarczewskiej, ma jeszcze wolne pokoje. Piękne położenie, las, plaża. Ceny umiarkowane. Wiadomość: ul. Gdańska 72, Biuro Handlowe. tel. 16-13.  
1854-3

**P**ianino dam do używania za wypożyczenie 500-600 zł. na procent. Oferty „500” do Rozwoju.  
1849-1

**K**awaler lat 41 handlowiec, posiadający majątek 40 tysięcy pragnie poznać posażną panią w celu n. atrymonialnym. Oferty do Rozwoju pod Dyskrecją.  
1853-1

**STUDENT** udziela matematyki, fizyki, chemii, języków. Kilińskiego 96-3, druga brama' sublokator, godz. 5  
1842-2

**A**gronom z ukończoną szkołą rolniczą' dziesięcioletnią praktyką i dobrmi świadectwami poszukuje posady od zaraz. P. Bobrowniki, powiat Ostrzeszów Urbański w Dębiczach.  
1841-5

**M**istrzyni Akademii Paryskiej była właścicielką szkoły w Warszawie udziela lekcji kroju szycia łatwym sposobem bez żadnych rysunków. Gdańska 29 Zakryewska-Lebiedjeff.  
1852-1

**K**rawcowa poszukuje szyciela w domach prywatnych. Wiadomość Piotrkowska 275-18.  
1851-2

**M**eble na raty, pojedyncze całe komplety gwarancja kilkuletnia, odświeżanie, zamiana. Stolarska 8 przy Napiórkowskiego.  
1856-3

### Znubione dokumenty

**Z**ygmunta Łacisz vel Łaciński zagubił świadectwo szkolne (trzy klasy) wydane przez gimnazjum K. Tomaszewskiego w Łodzi.  
1818-1

**M**arasik Zofja zagubiła paszport rosyjski wydany w Lutomiensku oraz świadectwo separacji wydane w Kurji Biskupiej w Łodzi.  
1825-1

**Z**ofja Pietrasiewiczowa zagubiła paszport polski wydany w Łęczycy.  
1821-1

**A**ndrzejczy Franciszka zagubiła paszport polski wydany w Łodzi.  
1819-1

**D**omańska Adela zagubiła dowód osobisty wydany przez kom. Rządu w Łodzi.  
1835-2

**O**skar Pudrycki zagubił kartę zwolnienia z wojska wydaną w P.K.L. Sieradz.  
1836-2

**L**eski Menachem-Gdała zagubił dowód osobisty wydany przez kom. Rządu w Łodzi.  
1852-2

**W**inkler Michał zagubił paszport polski wydany w gm. Wadlew.  
1847-5

**A**izenbaum Jozef Zalek zagubił dowód osobisty wydany przez kom. Rządu na m. Łódź.  
1856-5

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strofika przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adres w.../niKa 350; miesięcznie — 30.— zł